

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Roku Siódmego Część IX.

WRZESIEN 1788.

I.

Wiadomość Historyczna o Powiecie Królewskim Piltyńskim.

Stan Polityczny osobliwszy Powiatu tego, rzadka wiadomość, którą u nas ledwie kto ma o nim, i żądanie niektórych osób, abyśmy coś pewnego względem dawniejszej i niniejszej sytuacji Powiatu Piltyńskiego w Pamiętniku umieścili, iest powodem do przerwania wiadomości o innych wielkich krajach i zaślanowienia ciekawości czytelników naszych tą małą krainą. Czyniemy to tём chętniej, iż i tak postanowiliśmy dać tu wkrótce wiadomości statystyczno polityczne o Kurlandyi, którey nie iaką częścią iest Powiat Piltyński.

Powiat Piltyński był dawniej Bi-
Wrzesień 1788. Aaa



skupstwem, lecz też same rewolucye, które były powodem do sekularyzowania całego zakonu Krzyżackiego Inflantkiego, pociągnęły także za sobą sekularyzowanie tego Biskupstwa. Jego ostatni Biskup *Münchhausen* widząc całe Inflanty spustoszone, Biskupa Rygskiego, już zabranego wniewolą od Moskalow, i że nie było nadziei żadney pomocy, rozumiał, iż mimo recessu uczynionego przez *Wolmara* mógł być ustąpić Królowi Duńskiemu Biskupstwa Piltyńskiego, i Ezelskiego za pewną summę pieniędzy. Król Duński Fryderyk II. puścił Powiat Piltyński bratu swemu Magnufowi Xiążęciu Holfztyńskiemu, który obiał iego posesyją Roku 1560.

Tu to była Epoka zupełnego podziału Inflant. Pomoc przyrzeczona od Polski roku 1559 nienadeszła, tak dalece, że Moskale mieli czas do opanowania Derpatu i innych mieysc; co przymusiło Biskupa Rewalskiego, iż



także ustatył Biskupstwa swego Xiążęciu Magnusowi Duńczykowi. Po śmierci tego Xiążęcia, iedna część Szlachty Piltyńskiej chciała się poddać Danii, druga zaś pragnęła żeby się złączyć z Kurlandją: po długich sprzeczkach Margraf Brandeburgski, Jerzy Fryderyk wdał się wto, i przez traktat Roku 1585. ustanowiono, żeby Prowincya Piltyńska podlegała Koronie Polskiej, i żeby Król Stefan Batory zapłacił 50,000. Talarow Krolowi Duńskiemu. Król Polski że nie miał na owczas pieniędzy, przeto Margraf Brandeburgski zastąpił go w tém i za wyliczenie tey summy otrzymał iakąś powszechną Juryzdykcyą nad tą Prowincyą, iako też posseksyą wielu dobr, które były właściwie dobrami Panującego. — *Gotthart Kettler* protestował się przeciw tey konwencyi, lecz to nic nie pomogło i on sam umarł nie długo potem.

Po niejakim czasie Zygmunt III pozwolił Fryderykowi Xiążęciu Kurlandz-

Aaaij



kiemu, żeby wykupił dobra stołowe Piltyńskie oddawszy 30,000. tal: Margrafovi; lecz Margraf niepozwolił nato. Z strony Polskiey wyznaczona tedy była Kommissya dla odebrania mu tey possessyi, lecz ta przyznała mu ją, poki by żył i jego żona. Margraf zszedłszy z tego świata, Gwilhelm Xiążę Kurlandzki otrzymał przez Konstytucyą 1609. dozwole nie wykupienia zastawnych dobr Piltyńskich, pod kondycyą, aby płacił dożywotnią pensyą wdowie pozostałej po Margrafie.

Ze natenczas trwające w Kurlandyi spory, były powodem do wyznaczenia Kommissyi Królewskiey, przeto Prowincya Piltyńska korzystając z tego, domagała się o przyprowadzenie do skutku konwencyi 1585. podług której było ustanowiono: *żeby ta Prowincya samey tylko Koronie Polskiey podlegała*; i dowiodła z drugiey strony, iż zastawienie dobr niektórych, nie pociąga za sobą bynajmniey naywyższej



zwierzchności nad całą iaką Prowincyą.

Z tych powodów Kommissya Królewska, która się była odprawiała Roku 1617. w Kurlandyi, przeniosła się także do Piltynu, i postanowiła. "Zeby wdowa pozostała po Margrafie, dla tego iż nie odbierała regularnie pensyi swoiey dożywotniey, została się przy posseksyi dobr zabipotekowanych, na całe życie swoje, i żeby Juryzdykcyja Powiatowa, składała się na potem z óściu Konfylliarzy Królewskich, z których naydawnieyszy nosiłby tytuł Prezydenta; „ przydano do tego godność Pifarza Prowincyalnego, z tą klauzulą, "Zeby wszystkie godności te niemogły być piastowane, iak tylko od osob Szlachetnych, Rodowitych i posseksye mających w tey Prowincyi.

Gdy z czasem uformowano pretenfye wątpliwe z nieiakim uszczerbkiem Powiatu Piltyńskiego, ten Roku 1738. otrzymał Konstytucyą, iasną, wyraźną



i dokładną, względem tego wszystkiego co się tycze iey stanu politycznego i Przywileiow. Ze ta Konstytucya była gwarantowana od Dworow Rosyjskiego, Szwedzkiego, Pruskiego, Angielskiego, i Duńskiego, a iest przeto fundamentem niewzruszonym wolności Powiatu Piltyńskiego, przeto godna iest żeby tu była w całości przed oczy uważnych czytelnikow przełożona.

Artic. V. Constitut. d. a. 1768.

Cum Jura quæ cuius propria sunt, integra eidem servari debeant, ideo incolis etiam Districtus Piltinensis ad tenorem tractatus inter Serenissimos, Stephanum Bathorem Poloniae & Fredericum II. Daniæ Reges in Anno 1585. die 10. Aprilis Coroneburgi initi itemque juxta Pacem Olivensem horumce Jurium integritatem, & quietam eorum, quæ nunc tenet, Possessionem,



præsenti actu separato in perpetuum præcustodimus, & assecuramus.

Primum igitur, totum Districtum Piltinensem eo in statu, in quo ante memoratum annum Coroneburgensis Tractatus erat, non modo quoad Religionem, & Tempia, sed etiam quo ad immutatam bonorum Ecclesiasticorum, Catholicorum in sæcularia naturam, relinquimus titulumque Episcopatus *Piltinensis omnis possessionis eo in Districtu vacuum*, & ab anno memorato neglectum ac deinceps anno 1685. Episcopatus Livoniæ annexum nominatione à Serenissimo Rege Joanno III. facta *extinguimus* litemque ex ea nominatione inter Reverendos Episcopos Livoniæ, & Piltinensis Districtus Nobiles coortam & ad *relationis judicium* deductam *perpetuæ oblivioni mandamus*, neque illam districtui ut pote iam plane ab *Ecclesiasticis ad seculares traducto* nocere unquam posse, *declaramus*.



2. Formam Regiminis interni in hoc districtu per Commissionem anne 1617. à Serenissimo Sigismundo III. Rege designatam conservamus.

3. Nobiles ejusdem Districtus Piltinensis quemadmodum, & ii que ab ipsis congruo & solemnè modò inter Nobiles indigenas adoptati sunt, in æqualitate Jurum cum reliqua Nobilitate Livoniæ nullo Religionis discrimine habito, Juribus suis, Prærogativis in Republica, annexisque ei Provinciis, dummodo ibidem sunt possessionati, gaudebunt; pari ratione Nobiles Poloniæ & annexarum ei provinciarum Juribus & Prærogativis paribus in Districtu Piltinensi potentur...

◦ Quemadmodum vero omnia supradicta Puncta innituntur tam legi naturæ, & publicæ quam Privilegiis, Constitutionibus antiquis pro Basi æqualitatem & libertatem Polonam habentibus.... à longo tempore in pacifica possessione suorum Jurium Prærogativarumque extiterant ac nunquam in eo impediti



fuerant, præter illegitimas jam post pacem Olivensem, in anno 1660. Tractatumque 1686. deinceps secutas constitutiones, nec non cum Serenissima totius Ruffiæ Imperatoria Majestas vicina Reipublicæ ac Serenissimi Reges Sueciæ, Prusfiæ, Angliæ, Daniæ, tanquam partes ex mediatione, supra citatorum Tractatuûm sese interponant exposcantque restitutionem Jurium, Privilegiorum... tam in spiritualibus quam sæcularibus ipsis competentium, proinde omnia hæc puncta in Articulis Actus præsentis separati contenta, *veluti Jura firma, perpetua, & immutabilia, haberi, censerî, & servari debent.* Quicumque autem ea labefactare præsumeret, *pro turbatore publicæ pacis, hosteque Patriæ* reputabitur, tractabiturque...

Przełożywszy w krotkości stan polityczny dystryktu Piltyńskiego, przydamy ieszcze, że on składa się dzisiay z 7miu parafii; które się nazywaią *Am-*



*bcten, Neuhausen, Hasenpoth, Seken-
hauzen, Pilten, Erwahlen, i Dondan-
gen* — Seymik Powiatu tego odprawia
się co dwa lata w Hasenpoht na 6. nie-
dziel przed Seymem walnym w Pol-
szcze. — Od wielu lat Powiat Piltyński
niezaniedbuie posyłać Posłow swoich
na Sejm Polski, iuż to z baczości i o-
zachowanie swoich Prerogatyw, iuż
żeby okazać swą wierność, uszanowa-
nie, i pełne szacunku przywiązanie ku
Nayiaśnieyszemu Panu, i Nayiaśniey-
szey Rzeczypospolitey Polskiej.



II.

Geograficzne Uwagi i Opisy
Finlandyi i Gubernii Wiburg-
skiej, iako Teatru niwieyszey
Woyny północney.

Finlandya przez traktaty w Nyszte-
dzie, i w Abo zawarte, podzielona



jest na Szwedzką i Rosyjską. Finlandya Szwedzka rozciąga się na 2000. mil kwadratowych Szwedzkich, czyli 3000. mil kwadratowych Niemieckich, z których około 2, części jest to kray ofuszony, i urodzaje wydaiący, reszta zaś mało co jest uprawiona, zabudowana, i pomieszkana, prawie wcale pusta, a więcey mająca błot i ieżior, niż suchych gruntow. Liczba ogólna wszystkich mieszkańcow w Finlandyi Szwedzkiej wynosi do 650,000. dusz. Ku północy, kray jest bardzo nieurodzayny; ale można go nazwać zato urodzayniejszym w południowey stronie. Brzegi nad Finlandzką morską odnogą, są zasłonięte szkopułami rzeczonymi *Scheren*, (Szeren) które rozciągają się od *Helsingfors*, aż do *Wiburga*. Te *Scheren* są to wielkie, niezmierne nad wodę wystające skały, częścią gołe wcale, częścią okryte nieco ziemią i drzewem. W niektórych miejscach są one tak blisko siebie, że z iedney do



drugiey można z flinty dostrzelić. Po większey części są niepomieszkane; Na niektórych znayduią się haty, u których mieszkają rybacy. Kiedy wielkie okręty będą napędzone od wiatrow na tę *Schere*, rzadko się mogą uratować, gdyż z trudnością można zachwycić gruntu kotwicami, dla tego, że jest skalisty. Muszą tedy dla tey okolicy umyślnie budować galery, zaś wielkie okręty unikają iey z wielką troskliwością.

Naylepszy Haff w Szwedzkiey Finlandyi znayduie się pod *Helsingfors*, zaślony on jest świeżo zbudowaną fortecą *Sweaburg*, która ieszcze nie jest położona na żadney karcie Geograficznej, ma dosyć obszerności dla obięcia flotty wojenney, i jest dosyć wygodny. Miasto *Helsingfors* leży na iednym wydatnym brzegu, niedaleko wielkich skał w okolicy wcale romantycznej, i jest naylepszym miastem w Powiatach *Tawastehus* i *Nyland*.



Oprocz twierdzy *Sweaburg* są tu jeszcze inne szańce, iakoto, *Ulrikabork*, *Broberk*, i szaniec zewnętrzny *Gustaw Sward*. Tu to pod *Hellingsfors* zebrała się cała Szwedzka lądowa i morska potęga, którą przeprowadziła się tego roku do Finlandyi dla rozpoczęcia wojny z Moskwą.

Daley nad morzem i tuż przy granicy Moskiewskiej leży *Lowiza* miasto otwarte, które dopiero roku 1745. było założone, i zrazu *Degerby*, a potem *Lowizą* nazwane. Od morza jest ona zasłonięta szańcem. Wszystkie domy są drewniane o dwóch piętrach, czerwono malowane, i wydają się daleko piękniej niż domy w zwyczajnych miasteczkach Rosyjskich. Tu, iako do pogranicznego Szwedzkiego miasta, ku końcu Lipca była przeniesiona główna kwatera Szwedzka z *Hellingsfors*, gdy przednie strażnice posunęły się daley w kraj Rosyjski, i ie-



dno korpus wojska obległo *Friðriks-havn*.

Friðrikshamm czyli *Friðrikshavn*, było mizernym miasteczkiem kiedy do Szwecyi należało; ale go Moskale wzmocnili; żeby zaślaniać tę część Finlandyi; która była uступiona Moskwie przez traktat w *Abo* roku 1643. Od Moskalow było one także pobudowane na nowo; gdyż podczas wojny, która ten traktat poprzedziła spalone zostało; gdy Szwedzi schronili się byli do niego przed Moskalami. Miasto jest małe; ale regularne: w środku widać plac kwadratowy; z którego ulice prosto wychodzą. Domy oprócz iednego, są z drzewa, ale bardzo wygodnie pobudowane. Garnizon Rosyjski w tej twierdzy i po wsiach pobliskich, wynosił zawsze nawet podczas pokoju, do 6000. Lecz podczas terażniejszey wojny Tureckiey, że się niespodziejano żadney napaści z strony Szwedzkiej, niebyło tam więcey żołnierzy



w miesiącu Lipcu kiedy Szwedzi nadciągneli, iak 3000.

Friedrikshamm iest bardzo ufortyfikowane. Jednak nie mogłoby pewnie wytrzymać długiego oblężenia, gdyż iako się rzekło, całe miasto iest z drzewa pobudowane, i mogłoby bydz łatwo spalone, a dotąd niebyło opatrzone kazematami.

Napółnoc *Friedrikshammu* leży miasto *Wilmonstrand*, pod którym teraz woysko Rosyiskie ściągnęło się i stanęło obozem. Tu także stali roku 1741. Szwedzi pod Generałem *Wrangel* i na iedney bitwie krwawey 23. Sierpnia byli od Moskalow porażeni, po którey to miasto od Moskalow było szturmem wzięte i spalone. Gdy z czafem dostało się pod Panowanie Rosyiskie, było prawda znowu pobudowane, ale iednak od tego czasu domy iego są niskie. Zbudowane one iest w kwadrat podłużony, ma 2. bramy, pallifady, i niektóre szańce, które przez to są mo-



cnieyſze , że Wilmanſztrand leży na małej górze , i nad iezio-
 rem *Saima* , a zatém przyſtęp do niego ieſt trudny.
 W wſchodnio-północnym kącie tegoż wielkiego na 40. mil
 długiego , a wielu ſkałami , kępami , i pół-wyſepkami
 ofadzonego ieziora *Saima* , leży miasto i forteca *Nyſlott*
 iedyne miasto w części Powiatu *Sawolax* , która roku 1743.
 Moskwie była uſtąpiona. Jeſt to małe ochędożne
 miasteczko , które bardzo pięknie leży na końcu
 jedney wężyzny ; która na iezioro wychodzi , i od
 niego ieſt po więkſzey części oblana. Kościół tamteyſzy
 ieſt nowy , bardzo piękny ; niektóre z ulic ſą
 wybrukowane , i bardzo pięknie pobudowane.
 Między mieſzkańcami znać dobre mienie , które
 pochodzi z wielkiego handlu drzewem. Szwedzi
 tego roku opanowali bez trudności to miasto , ale
 w zamku 200. ſtrzelców bronią ſię dotąd i już po
 dwa kroć atak Szwedzki wytrzymali ſzczęśliwie.
 Zamek ten leży na ſkale , któ-



ra się podnosi z Jeziora, i tak natura, iak i kunszt bardzo go umocniły.

To jest ofobliwa, że w tey stronie, to jest w Powiecie *Sawolax* granice między Szwedzką i Rosyiską Finlandyą, nie są dokładnie oznaczone. Znayduie się tu 26. folwarkow chłopskich, które od roku 1740. ani Moskwie, ani Szwecyi nie płacą podatkow, gdyż dotąd niezgodzono się do kogo mają należeć.

Rosyiska Finlandyą w powfzechności, którą Wiburgską Gubernią nazywaią, jest pełna gór, dolin, trzęsawisk, i jezior. Góry po więkfszey części składają się z kamienia granitowego, i są zarosłe lasami sosnowemi, lub iodłowemi. Grunt jest nieurodzayny, i zboże ledwie się kiedy dostawa. Nie widać tam wsi osiadłych, ale tylko tu i owdzie są folwarki chłopskie osobne, w których chłop mieszka z familią swoią, a na oku znayduią się iego pola, łąki, lasy. Czasem w iednym takim folwar-

Wrzesień 1788.

Bbb



ku mieszka do 40. osób, zaś 100 lub 150. takich folwarków chłopskich składają jedną parafią. Chłopi są ludźmi wolnymi, i nieopłacają iak tylko mierne pogłowne. W całej Gubernii Wi-burgskiej po folwarkach takich nie liczą więcej iak 15,000. chłopów a 21000. kobiet. Żyją oni tam bardzo mizernie. Ich rolnictwo i chow bydła nie prawie nie znaczy, a utrzymują się samym tylko handlem drzewa, i rybołówstwem. Z rybami swemi jeżdżą oni na targ do Prowincyi urodzaynych i zamieniają je za zboże.

Po drodze z *Fridrikshamu* ku *Wi-burgowi* widać jeszcze zasieki i szan-ce, które wojsko Szwedzkie roku 1743. pod komendą Generałów Hrabi *Leven-haupt* i Barona *Budenbrok* opuściło, sposobem, którego wymówić niemożna, nie czekając nawet na Moskalow, ale też zato, iak wiadomo, obay byli ukarani śmiercią. Te okopy leżą na 3. mile blisko od *Fridrikshamu*, na ie-



dnym dosyć długim, skalistym wzgórk-
ku, który zaślania iedne bardzo wiel-
kie trzęsawisko, i do owego pagorku
niemożna przytąpić iak tylko iedną
drogą, która ieszcze do tego z oby-
dwóch stron iest pochyła. Ludzie któ-
rzy się tam znaydowali na owczas przy-
tomnemi, upewnialią iż General *Lascy*,
który komenderował woysko Rosyji-
skie 1743. strawił 12. godzin czasu, za
nim się dobył przez te okopy, choć
w nich nie było ani iedney żywey
duszy; zkad można wniesć, iak iest
trudno w owych okolicach czynić ope-
racye woienne. Zadnych prowiantow,
mało pastwisk, ieszcze mniej kwater,
poprzerzynane błotami, ieziorami oko-
lice, szkopyły, skały, lasy, i trzęsawi-
ska, słowem wszystko, co tylko woy-
nę może czynić trudną, łączy się ra-
zem w tych stronach. Doświadczeni
Officyerowie, którzy byli w tamtych
stronach, są tego zdania, iż 20,000. lu-
dzi mężnych mogliby wstrzymać nay-

Bbbij



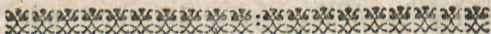
potężniejszye iakie woysko, i bronić mu każdego kroku.

Wirburg Miasto stołeczne Finlandyi Rosyiskiey, od którego cała Prowincya nazywa się Gubernią *Wiburgską*, i które od tego *Fridrikshamu* jest tylko oddalone na dzień drogi, leży nad iednym wybrzeżem Finladzkiey odnogi na półwyspie. Jest one twierdzą bardzo mocną, a ku swey obronie ma iefzcze Zamek i inną osobną fortecę, nazwaną *Sač Anna*. Zbudowane one było od Szwedow roku 1293. a było przedtém ich przed-murzem przeciw Moskalom. Przez traktat *Nyftfeki* 1721. Szwedzi musieli miasta tego wraz z Prowincyą aż do *Willmansstrandu*, i *Fridrikshamu* ustąpić Moskwie. Zaś przy zawieraniu pokoju w *Abbo* 1743. przy-muszona była Szwecya do ustąpienia Moskwie, nawet tych 2. fortec i szlaku *Pyttis*, który Szwedzi przy ninieyszém wkroczeniu w kray Rosyiski najpierwey opanowali.



Miaſto *Wiburg* ma do 9000. mie-
fzkańców; niektóre tylko domy ſą mu-
rowane, reſzta zaś ieſt z drzewa. Mia-
ſto to prowadzi nayprzednieyſzy han-
del w caſey Prowincyi. Wywożą ztąd
naybardziej łóy, ſmołę, pak; przy-
wożą zaś wino, korzenie, ſol, zboże.
Roku 1778. przeſzło do *Wiburga* 999.
okrećtow, między któremi 65 było An-
gielſkich. Tu to przebywa rząd Pro-
wincyi, Gubernator, i Sędzia. Wiel-
ki Xiążę i Generał en ſzef Muſzyn Pu-
ſkin, mieli tu ſwoią generalną kwate-
rę gdy z Petersburga poiechali do
woyſka, które pod *Wilmanſztrand* ſta-
ło obozem, czekaiąc na inne korpufa,
które tam nadciągały.





III.

Opisanie jedney nie dawney
podroży do Sycylii, Malty, i
Neapolu. (*)

GDy mi się już zaczęło przykrzyć w Rzymie, dowiedziałem się, że w *Fiumicino* stał na kotwicach ieden okręt do *Palerno* przeznaczony. Piękna pora roku, i moja ciekawość, poznania namie oczy, tak sławney dla swey starożytności, iako też urodzayności wyspy Sycylii, nakłoniły mnie do korzystania z tey okoliczności. W kilku minutach pogodziliśmy się z Patronem okrętu. Za przewoz i stoł, obiecałem

(*) Ze opisanie to listowne mieysc wspomnianych, iest nowe, a równie dokładne iak zabawne; przeto go umieszczamy dla dopełnienia wiadomości poprzedzających, o krajach Włoskich.



mu dać tylko 5. Czer: złł: Pełen radości, wsiadłem w okręt jego, który po smutnym Tybrze, którego oba brzegi wystawiały nam tylko same puste pola, i starodawne ruiny, w kilka godzin przyprowadził mię do *Fiumicino*. Moie towarzysze drogi, których mi Patron wprzód był bardzo zachwalił, byli z prostego gminu, dla tego przez 2. dni, kiedy musieliśmy czekać na wiatr pogodny, bawiłem się iakem mogł. Aż nakoniec powstał wiatr pomyslny, i my wyszliśmy pod żagle.

Okręt nazywał się *Le anime de Purgatorio* (dusze czyścowe) Nie długo postrzegłem że to imię zgadzało się z rzeczą samą, gdyż między mężczyznami, i kobietami tu zamkniętymi, postrzegłem ogień dokuczający, zazdrości, miłości, i niezgody, a mnie zaś napadła zimna febra, kiedy powstał szturm od południa i nas o kilka mil z prostej drogi zprowadził.



Z wielką biedą i niemalém niebezpieczeństwem udało się nam przecie na koniec zawinąć do małego Hawu wyspy *Ponzia*. Wszyfcyśmy znaleźli wygodne schronienia, u tych dobrych Wyspiarzow. Ja miałem szczęście żem dostał mieszkania w zamku Gubernatora, nazwiskiem *Don Evangelista* (niewiem czy to był Marek czy Łukasz) Wyspa nazywa się *Poncya*, a to dla dawney tradycyi, iakoby *Pontius Pilatus*, dla niesłusznego wskazania na śmierć zbawiciela od Cezarza Tyberyusza był tu na wygnanie posłany. Przedtém wraz z przyległemi małemi wysepkami, należała była do domu *Farnezyuszow*, zaś teraz jest pod Panowaniem nie Papiezkim, iak stoi w *Dictionaire Encyclopedique*, ale Króla Neapolitańskiego. Nie ma ona więcey iak 14 mil na okoł, i jest tak mało zaludniona, iak uprawiona. Ze wsząd widok iey jest smutny i przykry, wyiawfzy z iedney wązkiej stro-



ny, gdzie idzie pochyło ku morzu, i ma miłe wybrzeże, któreby mogło z bogacić mieszkańców, i pomnożyć ich liczbę gdyby port był przypro-
wadzony do takiego stanu, żeby okrę-
ty zaślaniał od każdego wiatru. Mie-
szkańców niema więcej iak 400. a żoł-
nierzy 60 i to ieszcze do połowy Inwa-
lidów. W jednym końcu wyspy podnosi
się wieża wielka óściu harmatami o-
fadzona; w części iey wyżzey, mie-
szka Gubernator czyli Kasztelan, a zaś
na dole w kilku wielkich izbach żołnie-
rze. Jego powinnością iest wybierać
 pewne podatki od okrętów. Całe 5.
dni musiałem zostawać w tém gniazdzie
i ponosić karę Pilata.

6. dnia o wschodzie słońca wyśliśmy
z wiatrem północnym pod żagle, lecz
wkrótce wiatr obrocił się ku zachodo-
wi, i zaprowadził nas do wyspy *Lu-
strica*, która tylko 60 mil Włoskich
i jest odległa od *Palermo*. Ztąd w kil-
ku godzinach zawinęliśmy do Portu tey



stolicy, przebywszy z *Ponzia* 150. a z Rzymu 200. mil tuteyszych. Podziękowałem Bogu, że mnie uwolnił z owego czyfca, i postanowiłem mocno zatrzeć pamięć mych dolegliwości, zażywaniem wszystkich rozrywek, do których wyśpa tak od natury obdarzona, podaie sposobność, i dogadzaniem ciekawości moiej. Czegom się przez 4. miesiące to z własnego uważania, i dociekania, to z powieści rozumnych, roztropnych, i cnotliwych ośob, dowiedział o tey wyspie, opowiem iak następuje.

Haff i Port Palermiski wystawia dla pięknych, drzewem wyfadzonych promenad, które go otaczają, bardzo piękny prospekt. Gdyby do niego tyle ugęszczało okrętów ile ich może obić, to *Palermo*, byłoby iednym z naybogatszych miast portowych. Ale ani to, ani inne miasta tey szczęśliwey wyspy, n. p. *Mesfina*, *Syrakusa*, *Trapani*, które równie wygodnemi i beśpiecznemi



szą opatrzone portami, nieumieją korzystać z wielkich awantażów, które mi je obdarzyła natura. Nie ja tu jeszcze nie będę mówił, o niedostatku industryi, przez którą mogłyby bardzo pomnożyć swój handel morski. Nie mają one nawet swych własnych spony do ładowania okrętów, żeby mogły dowozić swych produktów innym krajom, które ich potrzebują. Zostawiają oni to z wielką stratą swoią Anglikom, Holędom, Szwedom, Genuęczykom, Raguzanom, i innym pilnym Narodom.

Kiedy się uważa wielość, i rozmaitość naturalnych produktów tej wyspy a z drugiey strony, niedbalstwo mieszkańców w korzystaniu z nich, to człowieka zdeymuje złość jakąś. Bayka że *Ceres* samą wprowadziła rolnictwo na tę wyspę, i mieszkańców nauczyła pieczenia chleba, nie jest szczerym wymysłem. Wyspa ta od naydawniejszych czasów była śpichrzem Włoch, oso-



bliwie Rzymian, lecz szkoda, że kunszt ten od Cerery wprowadzony, jest tu w takim zaniedbaniu! Gdyż niewiem gdzieby chleb mógł być gorszy, iak na tey wyspie. W polach aż człowieka pociecha zdeymnie, kiedy widzi dar ten natury tak do żywności człowieka potrzebny, w iak naywiększey obfitości i doskonałości; lecz wszedłszy do iakiego gościńca, znajduie chleb czarny, iak żelazo, a ciężki iak ołow. Gatunkow pszenicy, którą zasiewaią i zbieraią w Sycylii, jest 9. a można ie zebrać do trzech klas. 1.) Trzy nayprzednieysze gatunki, które w Toskanii *Grano gentile*, zaś w Sycylii *Procella*, albo *Majorca* nazywaią. 2.) Cztery grubsze i twardsze owe gatunki, które w Toskanii *Grano grosso e duro*, a w Sycylii i *Fromentu forte* nazywaią. 3.) Pszenica iara, którą sieią na wiosnę nazywaią *Tumminia*. Przednieysze gatunki są droższe, dla tego że wydaią pięknieyszą mąkę. Lecz

staraia się zbywać iey iak nayprędzey,
 gdyż się nietak konferwuią iak podley-
 sze gatunki. Te, że wytrzymuią że-
 glugę, a do tego są tańsze, przeto
 ich też więcey wychodzi za granicę.
 Trzeci gatunek, którego nie wiele za-
 niewaią, i z którego mąka nie iest tak
 biała, bywa w równey cenie z podłe-
 mi gatunkami, a dla nieiakiey swey
 słodyczy, używana tylko bywa na ma-
 karony, i placki. Na całej wyspie za-
 niewaią co rok około 500,000. a zbiera-
 ią około 3,000,000. salmów, (*) z któ-
 rych 500,000. rocznie mogą być prze-
 dane za granicę, iako zbywaiące nad
 potrzebę kraiową. Sykulczykowie po
 odtrąceniu wszystkich wydatkow, mo-
 gą mieć rocznie do 550,000. talarow,
 od zagranicznych Narodow za samę
 pszenicę kiedy wywoz nie iest zaka-
 zany.

(*) *Salma alla generale: waży 519
 funtow Florenckich, czyli naszych
 412.*



Jęczmień rodzi się na całej wysepie, ale najżyźniejszy okolice są *Ville di Noto*, okolica *Mascali w Ville di Demona* i równiny przy mieście *Catania*. Te same trzy okolice mogłyby same wydać za granicę do 30.000. salmów, a nawet i więcej, gdyby od nieiakiego czasu, niepomnożyła się tam zbyt liczba mułow. Od dawnych wiekow, wymłacano w Sycylii zboża wołmi, które chodząc ustawicznie na okoł, wykruśzały ziarno z kłofow; lecz gdy doświadczenie nauczyło, że ta robota bydłu bardzo szkodzi, zaczęto do niej używać mułow, przez co się strasznie w kraju rozmnożyły. Jednak choćby salmą ięczmienia przedawana była po 34. *tari*, czyli 20. zł: naszych, iak roku 1785 to 30,000. *salme*, czyli korcy Sycylijskich wynoszą 690,000. zł: tyleż wchodzi do Sycylii co rok za groch i bob, o które dla osobliwej ich dobroci, bardzo się obce kraie ubiegają.



Inne niektóre naturalne produkta tey wyspy z wydziału roślinnego, iako to: Łaskowe orzechy, Chleb S. Jana, łodkie i gorzkie migdały, Pistacie, Cytryny, i Pomarańcze, Lukrecya, Sumach, roślina Kali, i t. d. zdaią się bydz bagatelkami, a iednak w rzeczy samey są one źródłem znacznych dla Sycylii dochodow. Orzechy małe Sycyliyskie, różnią się od innych swoją osobliwą wielkością, i kolorem czerwonym, a wyprowadzaią ich co rok koło 20,000. *salmow* do *Malty*, *Marsylii*, *Genui*, *Livorno*, *Rzymu*, *Wenecyi*, i *Trieštu*, zaco wchodzi do kraiu przynajmniej 50,000. uncyi, albo 166,227. tal: Strączki Chleba S. Jana, nie tylko są bardzo dobrą paszą dla bydła, osobliwie dla koni, ale też i żywnością dla ubogich, i wychodzi ich za granicę, około za 54,000. tal: Cała wyspa obfituje w migdały; lecz najlepsze są te, które rosną w okolicy góry *Artua*, iednak drzewa muszą tam



bydź okulizowane słodkimi migdałami.

Biorąc rok w rok, wyprowadzają ztąd tych migdałów za granicę, około 40,000. cetnarow, za które wchodzi do kraiu 110,000. uncyi, czyli 366,667. tal: Drzewo Pistacyowe rośnie na całej wyspie, osobliwie przy górze *Etna*, i na brzegach południowych; a lubo konsumpcya owocu tego, jest nader wielka, iednak wywożą go znacznie do innych kraiw. Soku lukrecyowego, który tu preparują, w formy leją i w skrzyniach rozsyłają, przedają rocznie do 6000. cetnarow, co wynosi sumnę 53 334. tal: Potaż, który robią z rośliny *Kali*, jest znacznym artykułem handlu Sycylijskiego. Przynosi on tej wyspie rocznie sumnę 70000. uncyi, czyli 213,44 tal: Szafranu, który jest naylepszy w całej Europie przez naganne niedbalstwo, mieszkańcow, niezbierają ieszcze tyle, żeby mógł bydź znaczną odnogą handlu zagranicznego,



cznego, więcey iefzcze za to wycho-
dzi kory fumachowey, którey garba-
rze zażywaią. Widziemy tedy że za
te fame bagatele Sycylia bierze ro-
cznie od cudzoziemcow; około 873.532²
talarow.

Do tego pazydać trzeba zyſki wſzel-
kie, które miód, manna, i iedwab tym
wyſpiarzom przynosi. Nie będzie nic
nadto, kiedy ſię ſumma, która wcho-
dzi za czerwone i białe Syrakuzań-
skie wino, rachować będzie do półto-
ra miliona tal. Więkfza część Sycy-
liyfkiey oliwy, idzie do Francyi, Ge-
nui, i wynosi to około 120,000. uncyi,
czyli 400,000. talarow, nie rachuiąc o-
liwek marynowanych, których wiele
do cudzych krajow wychodzi. Miód
i woſk, wybieraią w Sycylii, nie tyl-
ko ze pniow ſwoyfkich, ale też, i
z dzikich, które ſą polafach, 3. razy
na rok, i woſkiem opatruie Sycylia,
nietylko Włofkie, ale też i inne kraie.
Manna, którą we Włofzech z drzewa

Wrzeſień 1788.

Ccc



Jaworowego zbierają, jest pewnym rodzajem gummy, która z drzewa na kształt wosku lipkiego, lub cukru Kandyjskiego kroplami łączy się, jest miana za najlepszą w całej Europie. Nie jest ona tak wilgotna i tłusta, jak Kalabryjska, i nie psuje się tak łatwo. Za ten sam szacowny i użyteczny produkt, wchodzi do Sycylii rocznie przynajmniej 34,000. uncyi czyli 113,333. tal: Jedwab Sycylijski jest gruby, i mocny, częścią iż iedwabnice żyją liściem Morwy czarney, częścią ze sposob, którym odwiłają iedwab surowy, z kokonow, co tu jest robotą męzyczn, nie jest doskonały. Tylko w Mefynie, a nie oddawnego czasu i w Katanii odwiłają kokony sposobem Piemonckim, i przeto zbierają lepszego niż na całej wyspie iedwabiu do 40,000 funtow. Mefyna, Palermo, i Katania mają sławę, że są między wszystkimi miastami Sycylijskimi naybogatsze w żywność dla iedwabnic, w



iedwab i manufaktury iedwabne. Cały dochód surowego iedwabiu, który w cudzych krajach przedaia, może łatwo wynosić kilka milionow tal.

Przedtém pielegnowanie trzciny cukrowych, przynosiły także wyspie znaczne pożytki. Lecz teraz nie wiele to znaczy. Cukier Sycyliyski choć iest smakowi przyjemny, iednak nieiost dobrze oczyszczony.

Minerały mogłyby także bydź dla tey wyspy obfitém bogactwem źródłem, Gdyż tu znayduie się Agatch, Porfir, Jaspis, Karsień lazulowy, i wszystkie gatunki Marmurow i Alabastrów. Nie masz także żadnego metalu, któryby nieznaydował się w tuteyszych górach. Hałunu, Koperwasu, Siarki, Soli kopalney, iest tu moc wielka. Lecz zbywa Obywatelom, na industrii i zachęceniu do korzystania, z tych wszystkich bogactw, które natura tak szczerze podae.



Co tylko morze wydaie ludzom do żywności i rozrywki, wszystko tu to znayduie się w wielkiej obfitości; ryby i konchy są tak rozmaite, i tak liczne, iż się nato zdumiewać trzeba. Jakich już do wyśpy nie wniost skarbow, sam połow koralow i ryby rzezoney *Thon*? Wokolicy Trapanii, zbieranie koralow bywa nayobfitsze. Dostaią tu z morza koralów czerwonych, białych i czarnych. Sposob i narzędzia, któremi ich dostaią z morza, są od Trapańczykow wynalezione a w *Speſtacle de la nature* opifane. Połow *Thunow*, udaie się naybardziej w mieſiącach *Maju* i *Czerwcu*, kiedy ryby tę w niezliczonym mnoſtwie z zachodniego *Oceanu*, wchodzą na morze frzodziemne, i zbliżaią się do brzegow *Sycylijskich*, gdzie ich wabi winogrono morſkie *uva Marina*. Liczą tu 40. mieyſc takich, w których się thony poławiaią, a wszystkie właścicielom znaczne przynoszą pożytki. Połow



ten odprawia się 2. razy, raz kiedy thony z Oceanu na morze Szrodziemne ciągną, drugi raz, kiedy nazad powracają. Połów pod *Palermo*, *Trapani*, *Mirazzo*, *Marsala*, i *Capo Passaro*, są naywygodnieysze do handlu i nayzylkownieysze. Trapańczykom przyznaią wynalazek połowu tego. Nic nie może bydź zabawnieyszego nad niego. Sieć po bokach, nateżają linami, kamieniami, kotwicami, tak że tylko gwałtowne uderzenia mogą ją poruszyć. Szrodek sieci jest podzielony na 6 izb. Pierwsza jest iakoby wstępem do innych, z którey ryby przechodzą do drugiej, do trzeciej, aż poki się niedostaną do samey matni gdzie ich czeka śmierć pewna. Kiedy już jest pełna ryb, starają się rybacy wyciągnąć ją na wierzch wody. Tu dopiero wywłoczą ryby długimi hakami z sieci na łodzie. Zadane rany, i wolne powietrze, przyprowadzają je do gniewu okrutnego. Rzucają tedy



wodę na wszystkie strony, swemi długimi i fzerokimi ogonami, z takim gwałtem, że się w drobne krople obraca, i na przytomnych na kształt rosfy spada. Naywiększa zabawa w ten czas, kiedy matura jest już po większey części wyprużniona, i tylko niektóre w niej znaydują się jeszcze *thony*. Ze bowiem na wielkiej przestrzeni, nie dadzą się ryby porwać hakami, przeto rybacy rzucają się między nie w wodę, pafsują się i albo je żywcem do łodzi napędzają, albo je też tam hakami wciągają gwałtem. Za statkiem obciążonym rybami, płyną po morzu krwią zarumienioném, wszystkie spektatorow łodzie. Tam ryby te częścią w sztuki rąbia, marynują i w beczki pakują, częścią świeże całkiem przedają. Nieraz się trafia, że wieść wpadają razem z rybami wspomnionemi, psy morskie, które nietylko między niemi straszna rzeź sprawują, ale też i sieć bardzo psują. Jednak kiedy



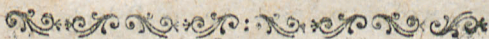
to rybacy postrzegą, umięą tę zaboy-
czą rybę łapać, i szkody wspomnio-
ney unikać

Z tego, co o wielkiej nader produ-
ktow naturalnych wielości, i ozbywaniu
ich obcym Narodom powiedziałem, trze-
bąby wnosić, iż handel, a z nim po-
myślność Sykulczyków, do naywyższe-
go przyść musiały stopnia. Jednak
dzieie się przeciwnie, gdyż nayprzed
starodawne bez rozumne prawa han-
del produktow krajowych bardzo ście-
śniaią. Powtóre, Sycyliyczynom zby-
wa, wyjąwszy niektóre w Palermo i
Mefsynie, iedwabne manufaktury, na
własnych fabrykach, tak że produkta
swoie naturalne muszą zamieniać za
potrzeby służące zbytkowi, który mię-
dzy niemi panuje bez miary; potrze-
cie, zyskiem sprzedaży produktow na-
turalnych, dzielą się niektórzy tylko
Monopoliści, mający ekskludujące przy-
wileie na ich zakupowanie. Podstępny
i intrygi, przez które niektórzy z wie-



lu szkoda bogacą się, są temu kraio-
wi właściwe, i mało co gdzie indziej
znaiome. Panowie Sycylijscy dopu-
szczaia się wszystkich niesłuszności, i
i podłych zrad przeciw uboższym;
a na to złe, prawie powszechne nie-
masz lekarstwa. Nadaremnie Namie-
stnik Królewski *Caraciollo*, używał
wszystkich sposobow do wytępienia te-
go złego, nienawiść, niewdzięczność,
były jego nadgroda.

(*Ciąg dalszy potem.*)



IV.

Deklaracya nowa, bardzo o-
tobliwa Króla Jmci Szwedz-
kiego.

OD początku ninieyszey wojny pół-
nocney, wyszły były różne deklaracye,
tak z strony Dworu Petersburgskiego,



iako też Dworu Sztokolmskiego, lecz żadna z nich niebyła tak mocna, Stan rzeczy oświecająca, ani tak interesująca, iak ta, która była publikowana w Sztokolmie 29. Sierpnia, i którą tu w całości, iak następnie umieścimy.

„ Król przez całe 17 lat Panowania swego, dał tyle dowodów swego myślenia sposobu i troskliwości, z którą starał się utrzymywać dobrą harmonią z swemi sąsiadami, iż mu niepotrzeba przechwalać się z swemi znajomemi zamyślami, gdyż ie tyle lat spokojnych, w oczach całego świata usprawiedliwiły. Osobliwie przykładał się Król naybardziej, do zachowania pokoju z Rosyą, tak, iak był zachowany przez całe Panowanie Króla iego Oyca. I lubo to Mocarstwo dało nayfluźniejszye Królowi powody, zaraz od wstąpienia iego na Tron, do nieukontentowania, gdyż nieoprzeżstało przeciw Osobie Króla poruszać intryg,



których już przeciw Osobie zeszłego Króla ostatnich lat iego życia używało: iednak poświęcił Jego Królewską Mość z łatwością swoię słuszną urazę Publiczney spokojności, i rozumiał, że fałszywemi, i nader powiększonemi doniesieniami uwiedziona Imperatorowa, zważając zawsze iednakowe postępowanie sobie Jego Królewskiej Mości, miała oczy otworzyć na swoy prawdziwy interes, oddać słusność Królewskiemu myślenia sposobowi, i poprześcić rozstiewaniem niezgody, i nienawiści w pośród Narodu, który przez odwagę Królewską, przyzsedł był znowu do iedności, i już miał wspaniałą śmiałość zerwania fideł, któremi go czynność sąsiedzka, Anarchią, i nierząd popierająca, na okół otoczyła była.

W krótce, po tym czasie, w którym Moskwa zdawała się tylko zatrudniać zatrudnieniem Szwedzkiego Tronu, nastąpił ow, w którym była ciężką, długą i krwawą wojną, choć



iey szczęście sprzyjało, obciążona, wszystką okropnością głodu i powietrza udręczona, i wewnątrz zniszczona przez bunt, który się przedarł straszliwie, aż do Tronu Imperatowey, a Miasto Stołeczne Moskwa, dla zbliżającego się buntownika *Pugaczewa* ze drzeniem o prędką pomoc wołało, i dla tego Imperatorowa swe pograniczne mieysca odflonić, i bezbronną zostawać musiała.

Gdyby Jego Królewska Mość na owczas radził się był tylko maxym, podług których postąpił sobie Dwor Petersburski; toby Państwu Rosyjskiemu, okropne zadać mógł był ciosy, które dałyby się były czuć samey nawet Ofobie Imperatorowey Jmości. Lecz Król niendaiąc się za myślami, które przez te wszystkie co poprzedziło, mogły być zupełnie bydz wymowione, trwał w zupełney spokojności, i rozumiał; że przez tak przyiazne postępowanie sobie, miał przekonać Im-



peratorową Jmość o swym ofobliwym myślenia sposobie, i o maxymach, któremi się postanowił rządzić, przez cały ciąg Panowania swego. Król niepoprzestał na tych spokojnych postępkach; chciał on użyć wszystkiego, żeby wykorzenie aż do najmnieyszey urazy, którą mogło być wzniecić w umyśle Imperatorowey, Jego szczęśliwe przedsięwzięcie, (*) chciał usmieżyć całą Narodową nienawiść, którą tyle wojen były zakorzeniły, i usiłował przez poznanie się osobne, przekonać sam Imperatorową, o swey przyiaźni, i swey żądzy, utrzymania pokoju i dobrej harmonii między obiema Państwami.

Radby się Król zatrzymać nad tą Epoką, którey dla serca Jego choć i teraz ieszcze droga pamięć, przywozdi mu na myśl słodkie, zwodnicze o-

(*) *W przywłaszczeniu sobie na ow-
czas władzy absolutney.*



namienie, które go długo łudziło, tak dalece, iż rozumiał, że Imperatorową mógł mieć za swą co do osoby przyjaciółkę. Lecz okoliczności, które się potem odkryły, niedopuszczają mu więcej wystawiać sobie w myśli, szczęśliwych owych swego Panowania momentów. Jego Królewska Mość odwoływa się do Imperatorowej Jmości famey, jeżeli kiedy czego zaniechał, co mogło okazać tak ku Niey famey, iak ku Państwu Rosyiskiemu, Jego zadufanie i spokojną przyiaźń, którą uznął za użyteczną, dla obydwóch Narodów. Ale właśnie wśródz tey troskliwości, kiedy Król spuszczał się na trwałą iedność, którą miał za tak mocno ugruntowaną, Minister Imperatorowy, starał się podstępniemi drogami, mowami, i postępkami, wkrzescić znowu ducha niezgody, i Anarchij, który Król ieszcze w samym początku swego Panowania, był szczęśliwie potłumił, a Imperatorowa poduszczała



go, i nawet za to hojnie obdarzała. Podczas gdy Hrabia *Rasumowski* tym sposobem starał się wewnątrz kraiu sprawować zamieszanie, i Święty charakter sprawcy pokoju, zamieniał w publicznego pokoju burzyciela, śmiał w doniesieniach swoich zadawać Królowi najnieprzyjaźniejszy zamiary przeciw Moskwie.

Król niechce tu przed oczami całej Europy, odstaniać błędow, do których bardziej nieustannie i systematycznie ułożone starania Moskwy, niżeli iaki duch zawrotny przyprowadził niektórych Szwedzkich poddanych. Jego Królewska Mość przyzwyczajony, do uważania ludu swego tkliwym Oycowskim okiem, czuie w tym momencie, iak ciężko jest oycu iakiemu odkryć komu trzeciemu błędy, któreby rad zagrzebać w wieczney niepamięci; ale że nic nie może lepiej wytworzyć na iaw postępku swego potężnego sasiada, i słuźności zażaleń Królew-



skich; że nawet interesy wszystkich Szwedów wyciąga, żeby Europa wiedziała o niebezpieczeństwie, które groziło krajowi, a nawet o spisku zrobionym przeciw osobie Królewskiej, a to pod zasłoną pokoju, toż o prawdziwym powodzie, tak na pozor pomiarkowanych kroków Moskwy, które straszliwsze zamiary pokrywają, niż mogą być plagi jakiej zwyczajnej wojny; przeto Król widzi się być przywołanym do odkrycia prawdy i wystawienia iey w całym swoim świetle. Europa postrzeże w tém, ciąg nieprzerwany ambicyi i chęci rozpościerania się, które były zawsze właściwe Ministeryo Rosyjskiemu, uznają się tu tylko pod różną nieco formą, też same podstępny, które przed lat 16. sprawiły podział Polski, Krym podbitym, a Kurlandya prawie podległą Moskwie uczyniły.

Jest to od wielu lat wiadomą rzeczą, że Moskwa w krótkce po Trakta-



cie zawartym w *Abo* ukazała plantę,
 oderwania Finlandyi od Szwecyi, i pod
 osobliwym pozorem, żeby była niby
 kraiem wolnym zrobienia iey w rze-
 czy samey Prowincyą Lenną Moskwy
 iak nią dziś iest Kurlandya. Smutna
 iest, i pomyśleć o tém, że Święte
 słowa— *Wolność i niepodległość*— iak
 i uwielbione słowa te *Bóg, litość i*
pokoy, bywają prawie zawsze hasłami
 niezgody i nędzy. Lecz tak iest wiel-
 ka ludzkiej społeczności słabość; że
 co ma służyć do szczęśliwości ludzi,
 bywa częstokroć przyczyną ich nie-
 szczęśliwości, i szkód; które woyna
 za sobą pociąga. Te projekta Mo-
 skwy, nie przyszły na owczas do skut-
 ku; bardziey pewnie z przywiązania
 Finlandczyków do Szwecyi, i dla świe-
 żey ieszcze a smutney pamięci mie-
 szkańców co za spustoszenia Moskale
 w tey Prowincyi podczas woyny Ka-
 rola XII. i Roku 1741. poczynili, niż
 przez słuszną dyskrecyą Moskwy; lecz
 pier-



pierwiałtkowe zamiary, i układy, zo-
stały w Gabinetie Petersburskim za-
wieszane, pokiby się pierwsza niena-
darzyła dobra sposobność przyprowa-
dzenia ich do skutku. Sposobność tę
podało odpadnienie iednego znakomi-
tego Officyera, który przez wiele lat
był zaszczycony poufałością swego
Pana, i ważnemi departamentami w
Finlandyi, a któremu Urząd wodza da-
leko rozciągający się mógł wtey Pro-
wincyi ziednać zadufanie u wielu O-
bywatelow, który potém wyszedł z
służby Króla, a sprzykrzywwszy sobie
w służbie inney potencji, u której
mu Król ziednał był wysoką godność,
przeszedł w służbę Rosyiską, i od te-
go momentu wznowiły się znowu peł-
ne ambicyi projekta Moskwy. Od te-
go czasu nie przestała ona rozsiwać i
pielęgnować ducha buntowniczego w
tém wielkim Xięztwie. Ku końcu na-
wet roku 1786. ieden Generał tey Po-
tencji pod pozorem podroży, obiechał

Wrzesień 1788.

Ddd



Finlandyą, przepatrzył wszystkie obronne miejsca, wszystkie miasta, które dla swego położenia mogły być atakowane a od natury były umocnione, wypytywał się mieszkuńców, próbował umyślow, i wydał aż nadto przez swoją wielką ciekawość, i nader gorliwe usiłowania; skryte zamiary Dworu swego.

Jeżeli podróż Imperatorowy do Chersonu, która wnet potem nastąpiła, wstrzymała na czas nieiaki Petesburski gabinet w swych zabiegach o odroczenie Finlandyi od Szwecyi; to ponowiły się też zabiegi, zaraz po powrocie w spomnioney Monarchini z swey wielkiej podróży, tém bardziej; i kabały nateżone iey Ministra w Sztokolmie, wraz z skrytymi usiłowaniami Petersburskiego gabinetu, żeby w Finlandyi spokoyność obalić, daią dosyć jawnie poznać Proiekta Moskwy, i zamiary, prosto zmierzające, przeciw O-



fobie Króla i wnątrzney spokoyności Szwecyi.

Podczas tych kabałów wypowiedziana była woyna Moskwie, od wysokiey Porty Ottomańskiey, i była temu Dworowi nowym powodem do starania się tém więkzszego o rozsziewanie niezgody i niepokoioiw w Szwecyi, która że przez traktat ieszcze Roku 1739. zawarty, związała się była z Portą Ottomańską; a przeto, że podług tego traktatu nie mogła się zrzec, tak dawnego alliansu, Moskalom zdawała się bydz ogromną.

Mimo tego uczynił Król wszystko, żeby Moskwę o swych spokoynych zamysłach przekonał, niespuszczając przez to z pamięci allianta, z którym Szwecya przez tak uroczyfte związki jest skojarzona. Król ofiarował Moskwie potrzykroć swoje pośrednictwo, dla umorzenia niesnaskow wszczętych między tém Państwem i Portą; pośrednictwo tém skutecznieysze, że caley Eu-



ropie, wiadomy jest kredyt i wpływanie Szwecyi u Porty, który ieszcze od długiego przebywania Karola XII. w iey kraiach trwał statecznie.

Właśnie w tym momencie, Hrabia Razumowski, iakoby dla uwieńczenia wfzytkich fwych obrażających postępów, ośmielił się w iedney pod pozorem przyiaźni, w naychytrzeyszych wyrazach ułożoney nocie ministeryalney pokusić o rozdzielenie Króla z Narodem, apellował do Narodu i pod maską przyiaźni Imperatorowey ku Narodowi, usiłował zerwać Święte węzły, które Króla i iego poddanych iednoczą. Nic nie mogło, ukryte ieszcze myśli i zamiary Moskwy, odkryć lepiej iak ten krok, i w wspomnioney nocie znaydujące się wyrazy. Król innym z nim w związku, albo też w dokładney przyiaźni zoftaiącym Europeyskim Dworom, oznaymił przyczyny, które powodowały Jego Krolewskiej Mości kroki. W tém Król poradził się



tylko powinności, do których był obowiązany samemu sobie, swemu Narodowi, publicznemu bezpieczeństwu, i od swej osoby oddał prywatnego człowieka, który że użył na złe prawa Narodów, nie był zdatnym do używania jego, a iednak Jego Królewka Mość szanował w nim ieszcze charakter, którego się okazał bydź niegodnym, przeto Król w kroku, do którego obowiązywał go własny honor, okazał wszelką ochronną względność, i rozumie że w tym dał wielki dowód swego wysokiego szacunku ku Imperatorowej Imości, i swego własnego oglądania się na Prawo Narodów.

W tych okolicznościach Król na czele woyska swego, udał się w tym zamysle do Finlandyi, żeby się z Imperatorową Imością porozumiał, i spokojność w tak ważney Prowincyi zabezpieczył sobie. Król spodziewał się że mu w przyiaznych słowach miała bydź dana słuzna satysfakcyja z Mini-



stra, który swego Świętego Charakte-
 ru na złe użył: rozumiał, że miał Mo-
 skwę nakłonić do przyjęcia posrzedni-
 ctwa Szwecyi, i przez to mógł dopeł-
 nić obowiązkow, które to Państwo z
 Ottomańskim wiązą, nie mając potrzeby
 potykać się wprzod oto. Nakoniec spo-
 dziewał się Król po słuszności Impera-
 torowey Jmości, że mu kosztą na przy-
 gotowanie się do wojny miały być
 nadgródzone, do których go przywio-
 dły okoliczności; ale łańcuch nieprze-
 widzianych okoliczności, pociągnął za
 sobą prędko zerwanie pokoju, które-
 go utrzymanie było celem wszystkich
 żądź Królewskich przez lat 16. Lekkie
 wojska Rosyjskie zaczęły były pod-
 iazdy Szwedzkie w Sawolax; Bryga-
 dyer, który w tych odległych Prowin-
 cyach, miał sobie od Króla zdaną Ko-
 mendę, wniosł sobie ztąd, że wojna
 już była rozpoczęta; widział że już na
 granicach postępowano sobie po nie-
 przyjacielsku, i opasał, podług da-



wnego w przypadku napaści wojenney, potrzebnego rozkazu, zamek *Nysslot* opanował, ważne mieysca, które same mogły zastronić te dalekie Prowincye od spustoszenia z strony Barbarzyńskich hord w służbie Rosyiskiey zostających, gdyż te Prowincye, przez traktat w *Abo* w swych granicach ścieśnione, są wcale otwarte, i niemożna ich bronić kiedy się nie opanuje pewnych przeysć i szlakow w Finlandyi Rosyiskiey. Nowina ta doszedłszy do flotty, przyspieszyła iey poruszenia, a bitwa wnet potém od Xiążęcia Sudermanii przeciw daleko większey potędze wygrana, udecydowała rozpoczęcie wojny choć tego Król starał się uniknąć, i nawet dla tego niechciał korzystać z bardzo rzadkiey sposobności zabrania siedmiu liniowych okrętow, ktore flotta Szwedzka była otoczyła.

Pomimo wszystkiego nieukontentowania, i lubo Król ieszcze niewiele co się z iego Ministrem i z dwiema officye-



rami za kuryerow do Petersburgu po-
 ślanemi, stało, niechce iednak Jego
 Krolewska Mość porzucić skłonności do
 pokoju. ale gotów iest przyiąć wszel-
 kie kondycye pokoju, które z Jego
 honorem mogą bydź od Imperatoro-
 wy Jmości podane; tylko, musi mu
 to bydź pozwolone, i zabezpieczone,
 iż za Jego wdaniem się, Porta Otto-
 mańska otrzyma pokoy pewny, i trwa-
 ły. W *Helsingfors* 21. Lipca 1788.



V.

Nowe wynalazki — Uczeni.

1) **P**An Unger młodszy podał nieda-
 wno Pruskemu Ministrowi Baronowi
de Heynitz nowo wynalezioną machi-
 nę do wbijania palow, którey pożytki
 rozciągają się bardzo daleko, a zaś
 koszt na nie iest niewielki, dla tego, że



ieſt bardzo proſta, do podnoſzenia by
nayıciężſzego kloca, czyli byka, nie
trzeba iak nayıwięcey oſm oſob, a ten
byk może bydź podnieſiony do ſamego
wierzchołku machiny, przez co impet
ſpadaiącego na doł byka, ieſt nader
wielki, i ſkutek iego nadzwyczajny.
Między innemi i ten ieſt wielki poży-
tek tey machiny, iż ią można złączyć
do iakieykolwiek zwyczajney i przy-
twierdzić, toż że można z nią robić
w ſzczupłych iakich mieyſcach, i ką-
tach, gdzie zwyczajna do w biiania
palów, machina nie może ſię zmieſcić.
Czaſu nie więcey potrzeba do poru-
ſzenia iey, iak w inney zwyczajney.
Ze w tey nowey machinie byk może
bydź za każdą razą podnieſiony do 30.
ſtop, gdy zwyczajney ledwie ſię pod-
noſi do ſtop 4. lub 5. przeto można
ſię domyſleć, iak wiele pała wbiia w
ziemie byk z takiej wyſokości ſpada-
iący. Zaiſte ſkutek zwyczajney ma-
chiny, ani może iść w porownanie z



tém, który sprawuje ta nowa. Doświadczone już, że w jakim tęgim gruncie przez pół godziny więcej można znią dokazać, niż z zwyczajną przez pół dnia. Jeżeli się przyda do tego, iż przy tey maszynie można oszczędzić, aż do 24 ludzi, których do dawney maszyny koniecznie potrzeba, to się okaże ważność wynalazku tego. Departament budowniczy w Berlinie nietylko tę maszynę pochwalił, ale też nawet rozkazał, żeby iey używano do roboty nowego kanału Rupińskiego. Może nie długo będziemy mogli dać tu Maszyny tey opis dokładniejszy i rysunek.

2) Pan *Jurgen Weis* dziwując się temu, iż w Anglii nie wiedziano o żadnym skutecznym sposobie dobycia z wody zatopionego przed kilku laty okrętu liniowego *Royal George*, wynalazł maszynę do nurkowania, przy pomocy której, bez dzwonka może zostawać pod wodą w każdej głęboko-



kości, i tak długo iak mu się podoba. d. 4 tego Miesiąca w *Itzehoe* uczynił on próbę, przeszedłszy wśzerz rzekę *Stoer* w tém mieyscu gdzie ona ma wart naywiększy, i jest głęboka na iakie 14. łokci. Na tém się naybardziej zafadza wyborność iego wynalazku, iż powietrze którém raz człowiek odetchnie, iuż się więcey niewraca do płuc iego, zaczęm Pana *Weisa* aparat może bydź używany, nietylko w wodzie, ale iefzcze bardziej w dołach zapadłych, w piwnicach długo zamkniętych, w kloakach i t. d. To także czyni go bardzo ważnym, iż nie przeszkadza człowiekowi do żadnego poruszenia, a nawet i do ciężkiej iakiey pracy. Nakoniec wynalazek ten jest tak prosty, iż się dziwić trzeba, że dotąd nikomu na myśl nie przyszedł. Wynalezca wspomniony mieszka w Xięstwie *Holfztyńskim*, i w mieście zwyż wspomnionym *Itzehoe*.



3) Już przedtém oznaywiło się było o ważnym bardzo wynalazku papieru kamiennego, przez Pana *Foxe* w Kalbkronie mieście Szwedzkim. Teraz w Wroclawiu Pan *Hertzberg*, jeden z Towarzystwa Patryotycznego, Ekonomicznego, potrafił tak dobrze naśladować Szwedzkiego kamiennego papieru, iż niemasz żadney różnicy między oryginałem i kopią. Uczynił on nawet z nim proby, i pokrył nim dach z tarcic, i choć iuż rok minął, nic mu iednak dotąd mrozy, gorąca, śniegi, nie szkodziły, i zdaie się, że dachy te papierem pokryte, będą daleko tańsze, i lepsze, a tak trwałe iak zblachy. Minister rządzący w Szląsku Hrabia *Hoym*, który nie odmawia nigdy pomocy swoiey ludziom, którzy mogą bydź użytecznemi dla kraiu, dał 300. talarow z Królewskiego skarbu Panu *Hertzbergowi*, i przywilej na założenie w Szląsku podobney fabryki, i wydoskonalenie tego wynalazku.— Nie długo



będę mógł pewnie opisać wynalazek Pana *Glazera*, który w tym roku zaczął robić płutna kamienne, ogień, mrozy, upały i floty wytrzymujące, które także do pokrywania dachu, jeszcze mają być zdalniejsze niż papier kamienisty.

Uczeni. — 1) Jeszcze dnia 2. Marca tego roku zszedł z tego świata na apoplexyą w Zurych, Salomon *Gefsner*, ieden z Radnych tego Szlachetnego i panującego miasta, w 58. roku wieku swego. Ten ukochanu Poeta od wszystkich wspaniałych dusz, wszystkich polorownych Narodow, miał także w swoim charakterze iako człowiek też samę miłą szczerść i wysoką prostotę, która się w nim wydawała, iako w Poecie i Artyście — Wiadomo, że ten wysoce szacowny Poeta, był także z upodobania ulubionym Ryfownikiem, i Malarzem. Jak nie będą z czasem szacowane od potomności landszafty, od niego malowane?



niektóre z nayprzednieyſzych odma-
lował on dla małżonki ſwoiey, która
ie też iako drogą pamiątkę tego ſła-
wnego męża zachowała dla ſiebie. Zo-
ſtawił on po ſobie iednego ſyna, któ-
ry iuż teraz w Rzymie ſynie bardzo,
iako malarz, iednak w innym wcale ga-
tunku niż iego oyciec. Syn bowiem
popiſywał ſię dotąd w malowaniu by-
dła, i potyczek woiennych.

2) Talenta, i uczone piſma Imość
Pana *Neker* wiadome iuż ſą z dawna
Publiczności, on to dziſiaj ieſt wyſo-
kim zaſzczytém, i ozdobą uczonych.
W nim mamy nowy przykład, że do-
wcip, talenta i pracowitą pilnością na-
byte wiadomości iednego rzadkiego
człowieka, więcey mogą pomoc do
wyrwania z oſtatniey toni iakiego na-
rodu, i uſzczęśliwienia iego, niż ty-
ſiące głów bogactwy, ſławą przodków
znakomitych i doſtoieństwuy obciążo-
nych, ale próżnych. Wezwany da-
wniey do Adminiſtracyi dochodow Ko-



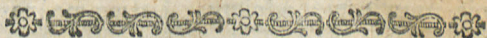
rony Francuzkiey , gdy widział , że jego operacyom na wielkiej była przeszkodzie zazdrość Ministrow , którzy w Gabinecie jego projekta ganili , one odrzucali , bez wysłuchania jego , żądał aby także mógł zasiadać w Gabinecie , i bydź Ministrem , aby , mówić , mógł słuchać , co przeciw jego zamiarom zarzucaią , i na zarzuty odpowiadać . Pretensyą tę jego iako człowieka obcego miano za zuchwałość . Dla tego *Neker* wymówił się Królowi z usług.

Przez następujące 8. lat, iego J.J. W. W. Następcy Generalni Kontrollerowie i Ministrowie , tak pięknie gospodarowali , i w takie Francyą wprowadzili długi , iż Król niemogąc sobie dać rady , udał się do JP. *Nekera* z prozbą , aby się podiał bydź jego Ministrem , i rządził samowładnie jego skarbem , pod takim tytułem i nazwiskiem , iakiby mu się tylko podobał . Podziękował nawet samemu pryncypalnemu



Ministrowi Arcybiskupowi Senońskiemu za usługi i innym Ministrom, że z tego obrania *Nekera*, nie byli konteńci. Królowa nowego Dyrektora dochodów Królewskich odprowadziła aż do przedpokoioiw napełnionych najpierwzemi osobami w kraiu, i we drzwiach otwartych zaczęła rękami klaskać, co też potém całe owe arcydystyngowane i liczne zgromadzenie uczyniło. Otém gdy się dowiedziano w Paryżu całe miasto zaczęło po ulicach wołać, *Vive le Roi Vive Neke*r i wieczor była powszechna illuminacya. Tu to był prawdziwy tryumf zasług i talentow, ale oraz wybranie to *Nekera*, będzie zapewne epoką pomyślności Francyi.





VI.

Woyna Turecka.

(ciąg dalszy.)

DOtąd woyna ta, osobliwie na lądzie na samych tylko częstych prawd i krwawych, ale nie decydujących schodziła utarczkach. Cesarz, nieodstępnie trzymając się przedsięwziętego systemu, chciał tę woynę prowadzić niepraktykowanym dotąd sposobem. To jest: chciał woyska Tureckie znosić, brać ich fortece, ich Prowincye podbić, ale nie odsłaniając swych krajów, i nie dopuszczając, żeby gdzie nieprzyjaciel wtargnął w jego Państwo i w nim szkody wiekami niepowetowane robił. Zamiar co do tego punktu chwalebny, i Monarchy dobrze myślącego godny, tylko że do skutecznie-

Wrzesień 1788.

Eee



nia prawie niepodobny. Łatwo można było przewidzieć, że Kordon Cefar-fki od Tryestu, aż do Chocimia, to jest na 250. mil około wyciągniony, miał być z czafem z łatwością, w którym miejscu od Turkow przerwa-ny, i że kraie Austryackie, poty tylko miały być od napaści, i spustofzenia nieprzyjaciół wolne, poki Turcy, nie upatrzyliby, gdzie ten Kordon byłby nayłabszy, lub pokiby nienamyślili się przeciw którey Prowincyi Austryackiey, mieliby rozpocząć swoy attak. Sku-tek okazał ważność mniemania tego. Wielki Wezyr, którego przezorność i czynność wiadoma, po dwo-miesiącznym na pozor beczynnym obozo-waniu pod Widynem, a wrzeczy famey ufilnym gotowaniu się do wpadnienia w Kray Austryacki, dnia 7. Sierpnia przerwał ten Kordon, i swym wo-łkiem zalał część znaczną Bannatu.

Godna jest przełożyć ważnieysze o-koliczności tego przypadku, który po-



stać wojny iak dotąd była prowadzona z strony Cesarskiej, odmienił, i stał się początkiem ważnych tey kampanii dzieiow.

Wielki Wezyr uznawszy, że mu było niepodobno wpaść od Belgradu do Syrmii, dla mocnych nader okopów, któremi Austriacy kray swoy w tamtey stronie niby wiakąs potężną fortecę zamienili, i że kusić się oto w Kroacyi byłoby i ciężko i długo; postanowił wedrzeć się gwałtem do Banatu. Zeby zaś tém pewniey dopiął swego, starał się ukryć iak naybardziej swóy zamiysł. Tym końcem udał on, raz, iakoby chciał się przeprawić przez Dunay, i poysć przeciw Moskałom; drugi raz, że miał się udać ku Belgradowi. To sprawiło, że Cesarz niemogąc zwietrzyć iego prawdziwych zamiysłów stał z gotowym woyskiem pod Zemlinem, aż do samego wtargnienia Turków do Banatu.



Mieysce, które sobie obrał do tego wpadnienia Wielki Wezyr, iest to sam ostatni kąt Banatu, który formuie rzeka Dunay, i góry dzielące Wołoszczyznę od Banatu. Powierzone one było dozorowi Generała Maiora *Papilla*, który, na początku tey kampanii, popisał się był zdybaniem Turkow w Starey Orfowie, i wzięciem iey bez żadney straty Cesarfkich. Tą razą nie odpowiedział on zadufaniu, które w nim położono, zaniedbał opatrzyć mocną strażą szlakow, czyli wąwozow, pod Szupankiem, i Starą Orfową, i nawet gdy go niektórzy zbiegowie Turcecy, przestrzegali, iż się Turcy z tamtey strony Dunaiu w wielkiej liczbie do przeprawy gotowali, niechciał wierzyć temu. Ztąd poszło iż korpus iego, po więkfszey części pod Szupankiem zostaiące, a składaiące się z 5ciu batalionow, iedney dywizyi *Wintenberg*a z 200. strzelcow, i 100. huzarów *Greva*, (ale między któremi



znajdowało się do 600. chorych) dnia 7. Sierpnia z rana było od 16000. Turkow, powiększey części Szpahów, ze trzech stron zdybane, i wprawione w wielkie zamieszanie. Generał wspomniony *Papilla*, zamiast opanowania na przedce gór, które miał w tyle; począł się cofać wężozem, który był w środku między niemi. Na nieszczęście, pierwsza z 13. harmat, z którymi uchodzili Cesarscy, wyróciwszy się, zawałiła ciasną drogę. W tém Kawalerya Turecka, z zwykłym sobie impetem przypadłszy, i niezważając bynajmniey na ręśliſty z ręczney strzelby ogień, bataliony, które były naostatku zmieſzała, i częścią w ſztuki zrąbała, częścią rozegnała. Turcy zabrali tą razą owe 13. harmat, wszystkie wozy, namioty, i sprzęty obozowe, które do korpusu Generała *Papilla* należały; reszta jednak Cesarſkich, którzy się przed harmatami znajdowali, uſzli obronną ręką do Meha-



dya, złączyli się z korpusem Genera-
Wartenslebena najwyższą w Banacie
mającego dotąd komendę. Strata Ce-
sarzkich, dnia tego w zabitych i roz-
proszonych, wyniosła do 2500 ludzi.
Nayopłakańszy był los owych 600 cho-
rych, których ci barbarzyńcy, razem
z 12stu felczerami, i całym lazaretem
spalili.— Podobnież okolicznych wiosek
folwarków, toż dom kontumacyiny no-
wy, którego zbudowanie kosztowało
800,000. zł: były od nich obroczone w
perzynę, a mieszkańcy bez oglądania
się żadnego, na pięć i wiek okrutnie
pomordowani.

Na wieść przypadku tego, Cesarz
nie wątpiąc już bynajmniej, że Wielki
Wezyr miał wkroczyć do Bannatu, ze
wszystką swoją potęgą, ruszył z obo-
zu pod Zemlinem w 42,000. ludzi na
pomoc *Wartenslebenowi*, i załonie-
nie reszty Banatu. Marsz ten był
śpieszny, nagły, a zatém bardzo tru-



dny, gdyż iefzcze na tenczas niezmiernie w tamtych stronach dokuczały gorąca. Pośpiech ten Cefarſki bardzo był potrzebny, gdyż Turcy korzyſtając z porażenia korpuſu Gerała *Papilla* poczęli ſię hurmem przeprowiać przez Dunaj, tak, że w trzy dni po pierwſzey owej akcyi znaydowało ich ſię z tey ſtrony Dunaju już do 26000. Nayprzod zaczęli oni atakować wſzyſtkie mocne ſtanowiska, i palanki palifadami otoczone, które były nad Dunajem, i choć z wielką ſtratą ſwoią pobrali je iednak, wyciąwſzy w pień Auſtryaków, lub do opuszczenia ich przymusiwſzy. Całe bataliony Cefarſkich w tych forteczkach zoſtające ſtały ſię ofiarą impetyczności nieſlychaney tego nieprzyaciela, który 4. 5. razy od ſzańców odpędzony, wracał mimo zbroczonego pola krwią, i zaſłanego trupami ſwoich po 5ty 6ty raz i znużony kilko godzinnym odporem i zmnieyſzony Garnizon Cefarſki w pień



wycinał. Sama tylko iaskinia Weterańska (*) niemogła bydź dobyta mocą, i Bafsa Natolii, który iey w 7000. ludzi, przez dni 15. blisko nadaremnie dobywał, musiał pozwolić Maiorowi *Stey*, żeby z niey wyfzedł, zostawwszy iednak broń wszystkie, do obozu Generała *Wartenszlebna*.

Tu dopiero Wielki Wezyr, widząc że brzegi Dunaiowe były przez odpedzenia Cefarskich, i wzięcie mieysc mocnych oczyszczone, kazał położyć 2. mosty, i przez nie przeprawić się woysku 36,000. ludzi wynoszącemu pod komendą *Seraskiera Widdińskiego*. domysłano się nawet, że sam znajdował się w Banacie od dnia 15 Sier-

(*) *Veteranische Höle*. Weterańska Jaskinia biorąca swe nazwisko, od Weteranów rzymskich, którzy tam niegdys zamknęli się byli i bronili długo przeciw Dakom, iest to iaskinia w skale, do ktorey od samego tylko Dunaju iest przystęp wolny. Otwor iey tak iest obszerny.



pnia, wojsko Tureckie już od tego dnia przeszło 60,000. wynoszące, chcąc się rozszerzyć w Banacie uderzyło dnia 18. na Generała *Wartenslebena* obozem w *Lasmare* stojącego. Atak był straszliwy, i do 6ciu razy ponowiony. Jednak Cesarzkim ostatnich sił dobywającym, udało się wytrzymać go, i nieprzyjaciół z stratą 400. ludzi odeprzeć. Wszakże Turcy wiedząc, że Cesarz nadciągał z znacznym wojskiem nie dali się poprzeć *Wartenslebenowi* i codzień po kilka kroć grozili przypuszczeniem walnego ataku do jego obozu. Nareszcie zbliżywszy się 25. Sierpnia na troje strzelenia z karabinu, zaczęli bombami, granatami, kulami 12sto funtowemi razić Cesarzkich

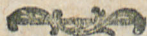
iż się w nim cały batalion może uszykować. Faskaia ta przerzyna wcale żegluge na Dunaju, gdyż wszystko co się tam ukaże, może być harmatami skotatane. Tarażę znaydowało się w niej 2. bataliony Cesarzkich i 8. harmat.



a potem i attak przypuszczać po kilka razy do obozu, lecz i tą razą nadaremnie. Generał *Wartensleben* wysłał kuryera za kuryerem do Cesarza, już pod *Waifskirchen* obozem stojącego, żeby mu przyspieszył na pomoc. Lecz że wojsko od Cesarza przyprawione, długim i nagłym marшем strudzone, potrzebowało spoczynku, a w obozie Generała *Wartenslebena* zaczęło brakować amunicyi; Turcy zaś w nacieraniu niespracowani, wszystkie przyległe góry, na które samemu człowiekowi wdrzeć trudno, harmatami obsadzili, a nawet już komunikacyą między nim i Cesarzem przerywać zaczęli, przeto Wodz Cesarzski unikając ofiarnego niebezpieczeństwa opuścił oboz pod *Lafsmare*, toż miasto obronne *Mehadya*, i cofnął się ku *Fehnisch*. Lubo flota wielka, była temu cofaniu się na wielkiej przeszkodzie, jednak Wodz Cesarzski w to potrafił, że nieprzyjaciel z wielką potęgą



gą z tyłu i z boków nacieraający, żadney prawie nad nim nie odniósł korzyści. Tylne straż podczas tego niebezpiecznego uchodzenia, składała się z Regimentu *Wintenberg*a, pancierzami opatrzonego, i 3. dywizyi Hufsarów *Grewa*. Na iednę dywizyą rachuią 288. ludzi. Generał *Veesey* tylne straż komenderuiący, musiał podczas marszu tego wytrzymać ciężki atak, który 9000. Szpachow i 2000. Janczarow po 6. razy ponowiło. Turcy w ten czas poprzestali ścigać tylney straż, gdy się z resztą woyska pod *Rechnisch* złączyła, i gdy Generał *Wartensleben* całe woysko swoje w kwadrat ułożywał. Odwrót ten miał w woysku za dzieło wyborne taktyki, które obydwom Generałom i woysku osobliwie Kawaleryi, toż batalionowi *Szteyna*, który ją wspierał, i który dopiero co nadzedeł był do woyska od Turkow z Weterańskiey iaskini, przez kapitulacyą wypuszczony, czyni wielki



honor, dla tego też tylna straż była przyięta od reszty woyska z naywyższą wdzięcznością —

Serałkier Widdyński, nie miał dosyć wyparować Cefarskich z obozu pod *Lafsmare*, i z *Mehadyi*, ale iesze wysłał 24. Sierpnia około 7000. ludzi, przeciw Palance *Bersawskiej*. Ze ta Palanka służyła bardzo do utrzymywania komunikacyi, między lewém skrzydłem i resztą woyska Banackiego, przeto Hrabia *Wartensleben* zdał General Maiorowi *Wenkheym*, żeby z 7miu dywizyami Infanteryi, i iedną dywizyą Hufsarow *Grewą*, poszedł wspomnioney Palance na odsiecz. Wtém nieprzyiciel otrzymał nowe posiłki, i przypuszczał do Palanki szturmy iedne za drugiemi; lecz Maior *Latterman* opierał się mocno, i kiedy dotego General *Wenkheym* nadszedł z swym ludem, i na szturmiących uderzył, Turcy po krwawey utarczce, pierchnąć musieli, Maior *Latterman* po-



tykając się iako lew, w sam czas, kiedy iednego znakomitego Turczyńa szpadą przebił, odebrał postrzał w głowę i legł na placu. Oprocz niego padło ieszcze 23. Gemeynow; 75. z kilku Officyerami zostało rannemi. Zabitych Tureckich na liczono 600. oprocz tych, których z sobą na wozach uprowadzili. Lecz ta strata nieodwiodła Turkow od swego przedsięwzięcia. Nazajutrz przypuścili attak do Palanki z 18000. ludzi, i z kilkunaftu harmat, otoczyli ją na okoł, i strzelali do niej, aż do nocy. Generał *Wartensleben* widząc, że przeciw tak wielkiej przemocy trudno było obronić Palanki, zwłaszcza, że sam miał co doczynienia w obozie, do którego także inne korpus Tureckie potężnie ognia dawało, kazał w nocy na dzień 27. Sierpnia Palankę opuścić, i garnizon do siebie ściągnął. Tegoż samego dnia Wielki Wezyr przeprowadził się pod Kłodawą we 20,000. przeszło, i złączył



się z swoim Seraskierem, tak dalece, że odtąd potęga Turecka w Banacie wynosiła do 100,000. ludzi.

Cesarz zaś złączywszy się z wojskiem pod kommandą Generał *Wartenslebena*, pierwszych dni Septembra, miał prawda iak tylko 70000. ludzi, ale liczył w swym obozie przeszło 400. harmat, i dufał taktyce i karności wojska swego, które mu zabezpieczeństwo swey ofoby, i swego kraju zaręczały. Na szczęście dla krajow swoich, ozdrowiał on zupełnie po wielkiej gorączce, która go ledwie nie umorzyła, a od której, iak sam pisał do iednego Ministra, uleczył się samą tylko dyetą.

Miał on do tego na pomocy góry wielkie, któremi okolica owa jest najeżona tak, iż Turcy nie mogli się ku Cesarzowi przedrzeć, iak tylko przez ieden szlak, który z strony wojska Cesarzkiego był mocnemi strażami opatrzony. Dla tego Turcy, niemogli

aż do tego czasu nie począć znakomitego, i czekali ażby im się nadarzyła sposobność wtargnienia do Transylwanii, przez góry, które mieli po prawey ręce, albo też, żeby się mogli wciśnąć z lewey strony, między Dunajem i górami, ku Ypalance, Opawie i Zemlinowi. Jakoż dnia 3. Września napadłszy na Cefarskich, którzy szlaku *Oitos* pilnowali, wycieli ich w pień, szlak opanowali, i tym sposobem drogę sobie do Transylwanii otworzyli.

Gdy w Bannacie Turcy Cefarskich przed sobą pędzili, i obronną ręką coraz więcej kraiu zajmowali, w innych stronach ponieśli zato w ludziach i fortecach niemałe utraty. — Powiedziało się przedtém, że Cefarscy pod Generałem *Brentano* 12. Sierpnia napadłszy na oboz Turecki, pod Dubicą, Turkow z niego wyparowali. Zaraz potém w tymże obozie staneli Cefarscy i z niego Dubicę potężnym strzelaniem razić zaczęli. Turcy chcąc oddać za



swoie i fortecę uratować, wpadli nie-
 spodzianie dnia 20. na oboz Cesarzski,
 nstuiąc go dobyć. Lecz trafili na przy-
 gotowanych, i mimo wśzystkiew wa-
 leczności swoiey zostawiwszy do 500.
 trupa na placu, z niczém odeysć mu-
 sieli. Tu Feldmarzalek *Laudon*, po-
 czął się zabierać do opanowania tego
 fatalnego dla Austryakow mieysca.
 Nayprzed tedy kazał rozwalinę w mu-
 rach powiększyć, a gdy obleżeni dziu-
 rę tę iak tak załatali, granatami i bom-
 bami miasto zapalić.

Dnia 24. z rana, iuż więkfsza część
 fortecy była spalona. Zeby się ku
 rozwalinom muru bardziej zbliżyć, a
 oraz ludzi ochronić, wykopano rów,
 którym gdy Cesarzcy podstąpili pod
 fame prawie mury, garnizon widząc
 że nie było żadney nadziei, poddał
 się 26. Sierpnia pod temi famemi kon-
 dycyami, co i garnizon w *Szabacu*.
 Składał on się tylko z 414. ludzi. W
 Zamku znaleziono wiele ammunicyi,
 iako-



iało też i w broni, ale ieszcze więcej trupów, i koni pobitych na ulicach gnających, które nieznośny smród sprawowały tak dalece, że Cefarscy na garnizon tameczny wyznaczeni, bardzo wiele wytrzymać musieli, zanim miejsce te z trupów oczyścili. General *Laudon* obeyrzawszy tę pierwszą swoją zdobycz, i ściągawszy do siebie wojsko, które w tamtych stronach kordon wyciągało, poszedł z 30,000 ludzi daley do Bośni.

Ze Basza *Trawncki* między Dubicą i Gradyką w górach obozem stoiący, zdawał się bydz do dalszych zamysłów Feldmarszałka *Laudona*, na przeszkodzie, przeto General *Mitrowski* odebrał rozkaz, żeby w iakiem bezpiecznym miejscu most na Sawie położył, czoło jego redutą wzmocnił, i na oboz Turecki pod Gradyką zostający uderzył. Stało się to 1. Septembra, i Turecka Kawalerya 700. głów wynosząca, nie mogąc się oprzeć po

Wrzesień 1788.

FH



tędze Austryaków z stratą 50. ludzi swoich, pierzchnęła z obozu swego, co widząc Basza *Trawnicki* dalej w górach stojący oboz swoy zapalił, i podzieliwszy lud swoy cofnął się wgląb Bośni.

Jeszcze większe ponieśli szkody Turcy w Multanach. Powiedziało się było, iż Generał *Fabris* utracił był dla tego komendę, iż się z ustąpieniem z Jafs nader prędko był pośpieszył, i że nad iego korpusem był od Xiążęcia *de Koburg* wyznaczony Generał *Spleny*. Z tym na początku miesiąca Sierpnia złączyło się było korpus woyska Rosyjskiego, pod komendą Generał *Majora Elmpt*. Generał *Splen* odebrawszy ordynas od Xcia *de Koburg*, wraz z przyzwoitym sukurszem, żeby na Hana Tatarskiego, i nowego Xiążęcia Moldawii uderzył, ruszył 30. Sierpnia z *Stroiestie*, i posunął się tego dnia, aż do *Onestie*. Tegoż samego czasu Podpułkownik *Kepero* z 1000. Hufsa-



row *Herlena*, puścił się inną drogą i zafzedł, aż do *Belezeſtie*, gdzie natrafił na 7000. około Turkow, którzy ſtali obozem przeciwko niemu

Pułkownik *Kepero* poſłał prawda do Generała *Spleny*, żądając czémprędzey ſukkurſu, lecz ten dla odległości mieyſca, niemogł nadeyść tak prędko. Zaczém 31. Sierpnia, poczet Pułkownika *Kepero* bardzo rano był ze wſzytkich ſtron otoczony i atakowany. Turcy choć raz i drugi byli odparci z kłęską, wracali iednak z tém większą zapalczywością do ataku. Już przypuſzczali 9ty atak, kiedy Podpułkownik *Nemes* z iedną dywizyą Huſarów *Széklera* przybył na pomoc. Ci wpadli z tyłu na nieprzyaciela; aże poczet Pułkownika *Kepero* dobywał także ſił oſtatnich, przeto Turcy ze wſzytkich ſtron byli porażeni. Nie-dobitkowie z wielkim poſpiechem u-
dali ſię do *Jafſow*, gdzie zrobili taką
trwogę, że niedawno od Porty przy-



flany nowy Xiążę Moldawii, iako też Han Tatarski i dwóch Bafzow tam się znaydujących, ze wszystkimi swemi ludźmi miasto opuścili. A że dowiedzieli się, iż całe korpus pod kommandą Generałów *Spleny i Elmpt*, nadciągało, uciekli aż do Moharesty, o 4. mile za Jafsami, leżącey nad *Prutem*.

Turcy dnia tego pod Belezestye stracili do 700. luda; żywcem zabrali Cesarscy tylko 28. Turkow i trzy Chorągwie. Dnia 23. Septembra, Generał *Spleny* osadził swym żołnierstwem Jafsy. Z Turkami uciekającemi, uszli także byli wszyscy żydzi, którzy teraz sami tylko są mieszkańcami tego miasta. Lecz w kilka dni znalazło ich się tam do 100. familii.

Ta porażka Turkow, i opanowanie Jafsów pociągnęły za sobą poddanie się fortocy Chocimskiej. Dobywanie iey od dnia 5. Sierpnia szło leniwie. Xiążę *de Koburg* wiedząc dobrze, iż żywno-



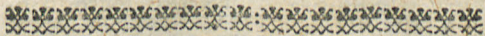
ści garnizonowi brakowało, a że sukursu tej kampanii niemógł odebrać żadnego, przeftawał na ściſłym Chocimiu oblężeniu i dawaniu, kiedy niekiedy ognia do fortecy. Lecz gdy nadſpodziewanie iego, głód nieſprawiał ieſzcze takich między oblężonemi skutkow, iakich ſobie życzył Xiążę, i oblężenie przeciągało ſię bardzo, przeto dnia 20 Sierpnia wyciągniono ku fortecy w nocy, od Bateryi zwanej *Koburg*, rów na 1000. kroków, który nocy następujących ieſzcze daley podłużono, i na końcu Bateryą od trzech harmat wzmocniono. Podobny rów wykopano, od Bateryi *Karayczay*, który sięgał aż do ogrodu Baſzy Chocimſkiego. Toż ſamo uczynili Moskale z ſwey ſtrony. Turcy nie mogąc ſię już więcey wychylić z fortecy, i widząc tak ſporo podſuwających ſię nieprzyacioł, pod mury ſwoie, odebrali wiadomość o porażeniu



swoich pod *Belezeſtie*. To przywiodło ich do żądania uczciwej kapitulacyi, która im też była dana. Garnizon cały wyszedł wolno, i był odprowadzony, aż do Dunaju.

Zdobycz ta dla Cefarskich Dworow iest bardzo ważna. Znię cała Moldawia przysłała pod Panowanie Cefarskie. Woyska 30,000. ma teraz wolne ręce, i spieszy na pomoc Transylwanii tak, dalece, że opanowanie od Turkow szlaku wspomnionego *Oitos*, nieiest teraz niebezpieczne, gdyż *Seraſkier* choćby się przez niego przedarł z Banatu, zaſtanie tam teraz 3. korpuſa woyska, iedne Generała *Fabris*, drugie Xiążęcia *de Koburg*, a trzecie Moskiewskie.





VII.

Piękne kunszta. 1. Wystawienie Statui Jana III. w Łazienkach d. 14. Septembra. Wystawienie nadgrodku w Londynie przyiacielowi ludzi Jonałowi Honway.

1. **D**Ziwiła się Europa, eż *Jan III.* Król Polak, Bohatyr, sława Narodu Polskiego, żadney w Stolicy niemiał publiczney pamiątki, i że Narod Polski, tak męztwo zawsze poważaiący, zdawał się bydź obojętnym, na wielkie wojenne zasługi tego Króla i niedbałym w podaniu ich iaką znakomitą pamiątką dalekiey potomności. To prawda, że zaszcze niepokoie w Polfcze po śmierci tego Króla, i długie Panowanie dwóch Królów obcego Narodu,



były wielką przyczyną tey Narodu obojętności na tak znakomite i wielkie zasługi Króla tego. Lecz nie wiem czyby ta plama nie była ieszcze ćmiła przez wiek drugi imienia Polskiego, gdyby nie osobliwsza o sławę Narodu gorliwość STANISŁAWA AUGUSTA i jego znajome upodobanie w rozszerzaniu i pielegnowaniu pięknych sztukow. Na dniu 14. miesiąca tego, iako dorocznym uwolnienia przez *Jana Sobieskiego* Wiednia od obleżenia, inaugurowana była Statua Rycerska tego Króla Bohatyrą, którą Stanisław August w Łazienkach swey rezydencyi letniej, postawić kazał. Jest ona z kamienia, na stop 10. wysoka; z obydwóch stron będące tarcze kamienne są obciążone łupami zwyciężkami, i na ieeney jest ten napis:

*Janowi III. Królowi Polskiemu,
Wielkiemu Xciu Litt: Obrońcy Ojczyzny,
i Soiuszników, któregośmy postradali R. 1696. Stanisław August*



Król R. 1788. Na drugiey zaś wyryto toż samo po Łacinie.

Jonni III. Regi Poloniarum, Magni Ducis Lithuaniae, Patriae & Sociorum Defensori, nobis erepto Anno 1696. Stanislaas Augustus Rex. Anno 1788.

Inauguracya ta odprawiła się z wielką uroczyścią. Rycerskie gonitwy, Kantata Polska z muzyką, od Artysty Polaka zkomponowaną, Balet, Illuminacya, stoł na 300. osob, i faierwerk, który ten festyn zakończył, były Królewskie i godne wspaniałości Stanisława Augusta, oraz przekonywały o wysokim doskonałości stopniu, do którego przyszły już różne kunszta w Polszcze za jego Panowania.

2. Nieco prędzey, tego roku, Narod Angielski dał znowu nowy dowód zwykley sobie chwalebney skłonności nadgradzania i uwielbiania cnot i zasług Narodowych. Wiadoma jest wspaniałość i litość zmarłego przed dwiema laty *Jonasa Honway*, który przez han-



del i przemyśl, przyszedłszy do wielkich bogactw, obracał je na wspomaganie, opatrywanie, edukacją dzieci sierot, toż poprawianie ludzi młodych skażonych obyczajów pfcii oboiej, Temu tedy tak ku społeczności zaśluzonemu mężowi, Anglicy, ofobliwie z kompanii morskiej, przez dobrowolną subskrypcyą wystawili w Opaćtwie Westminsterkiem Nadgrobek, który Artysty Londyńscy bracia *Moore* wymyślili i zrobili.

Nad pedestałem, na którym jest napis, podnosi się Pyramida, na wierzchu, którey jest lampa, pod nią medalion twarz zmarłego wyrażający, a ieszcze niżey trumna herbem iego ozdobiona. Wśrodku pyramidy jest wyrażona Brytania z swemi emblematami rządu, wojny, i pokoiu, toż handlu, żeglugi i ze Lwem, które iednemu nagiemu dziecięciu podają suknie, które ją odbierają z radością. Inne dzieci pro-



fi o też łaskę, trzecie zaś do żeglugi
przygotowane swym wiośłem skazuje
swego dobroczyńce. Z drugiey stro-
ny wyryty jest pawilon Angielski, a
drugi kompanii morskiej. Napis o-
piewa, iż tyśiące ludzi młodych, któ-
rzy przez sieroctwo, niedostatek lub
też skażenie obyczajów mieli byli za-
ginąć, zostali ocaleni i zachowani Oy-
czyźnie przez tego Oyca i przyiaciela
ubogich, który umarł 5. Septembra
Roku 1786.



PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNO
EKONOMICZNY

BIBLIOTEKA
FUNDACYI
HR. BAWOROWSKIEGO

TOM IV
WARSZAWA



WARSZAWA

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Przypadkow, Ustaw, Osob, mieysc
i Pism Wiek nasz szczególniey
interesujących.

*Homines hominum causa sunt generati
ut ipsi inter se, alii aliis predesse possint.*

CICERO.

T O M IV. 1788.

PAZDZIERNIK, LISTOPAD, GRU-
DZIEN.



W WARSZAWIE

REJESTR ARTYKUŁOW.

PAZDZIERNIK 1788.

- I. *Opisanie iedney niedawney Po-
droży do Sycylii, Malty i Nea-
polu* 861.
- II. *Koztrząśnienie Pisma nowego
pod tytułem Kalkulacya okoli-
czności Politycznych z pobud-
kami gorliwości Obywatelskiej* 878.
- III. *Zbiór Pism Dyplomatycznych
które zaszły między Sejmują-
cemi Stanami N. Rzpltey i Mi-
nistrami Dworów Sasiedzkich.
a nayprzód Deklaracya N. Kró-
la Pruskiego na d. iu 21. 8bra
Sejmującym Stanom podana* 907.
- IV. *Myśli - Uwagi - Rady - wzgłę-
dem ninieyszych Kraiu naszego
okoliczności, osobliwie wzgłę-
dem Podatkow* 912.
- V. *Odpowiedz Skonfederowanych
Stanow na Deklaracyą zwyż po-
łożoną* 944.
- VI. *Woyna Turecka (ciąg dalszy)* 947.

- I. Stan niniejszy wojska Łądowego Francuzkiego - 957.
- II. Stan i rozłożenie wojska Cesarzskiego pod czas pokoju 972.
- III. Stan i rozłożenie niniejsze wojska Pruskiego - 974.
- IV. Stan niniejszy wojska Angielskiego i Rosyjskiego - 977.
- V. Porównanie wydatków na 100,000. wojska w Kraiach wyżej położonych, — domyśle wiele może kosztować u nas 982.
- VI. Dalszy ciąg Pism Dyplomatycznych, które zaszły między Stanami Rzpltey i Ministrami Dworów Sasiedzkich. - 993.
- VII. Dalsze myśli — Uwagi, rady względem niniejszych Kraiu naszego okoliczności - 1006.
- VIII. Sposób pomnożenia majątku i dochodu publicznego, przez uślanowienie Banku Narodowego - - - 1020.

GRUDZIEN 1788.

- I. *Proiekt Etablu Woysk kzepltey*
Przes: Skonfed: Stanom podany
przez J. O. X. Jmci Stanisława
Poniatowskiego P W. Litt: Gc. 1153.
- Proiekt ten zajmuie tu prawda 6.*
arkuszy. i zabiera mieysce innym
Artykułom. Ale ieśl tak dokładny
tak wszystkie drobne wydatki wy-
szczególniający. iz sądzilem za
rzecz użyteczną dla ninieyszych
i przyszłych Statystyki amato-
row umieścić go cały w Pamiętni-
ku. W rzeczy samey bardzo mi-
łą bydź powinno każdemu Oby-
watelowi, że krzędego czasu be-
dzie miał w bibliotece swoiey wia-
domość wiele woysko nasze. i ka-
żda iego część. każdy żołnierz,
mundur, i on Gc: kosztuią. —
- II. *Uwiadomienie dokładne o bun-*
cie tegorocznym woyska Szwedz-
kiego w Finlandyi. - - 1132.
- III. *Dalsze pisma Dyplomatyczne*
między Seymuiacemi Stanami N.
Rzepltey i Ministrami Dworow są-
siedzkich - - - 1136.
- IV. *Woyna Turecka (Pierwszey*
Kampanii dokończenie) - 1146

